Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.

Nr. 30. Kraków, dnia 22 lipca 1928 r. Rok XVI.

Prenumerata roczna wynosi:
w Polsce . . . . . . 8 złotych
zagranicą . . . . . 16 „
w Ameryce . . . . 2 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Redaktor naczelny: Jan Owiński.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków, Nr. 401.065
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Przed roztrzygnięciem.

Bezpośrednio po wywiadzie marsz. Piłsudskiego, w którym wyjaśnił powody ustąpienia swego ze stanowiska premjera zabrał głos marszałek Sejmu Daszyński, podając trzy możliwe wyjścia z błędnego koła, w jakiem od przewrotu majowego znajdujemy się. Są niemi:

1) Porozumienie jedynki z dwójką sojusz Bloku bezpartyjnego z P. P. S.
2) Rozwiązanie Sejmu i nowe wybory.
3) Narzucenie w drodze nowego zamachu nowego ustroju, nowej konstytucji.

Zobaczmy jak się te możliwości przedstawiają w układzie sił na terenie Sejmu i kraju, jakie mają szans powodzenia, a co najważniejsze, które z nich uważać należy za pożądane i korzystne w interesie państwa i jego przyszłości.

Sojusz jedynki z dwójką nie jest tak niemożliwy, jakby się na pozór wydawało. Wszak w jedynce skrzypce grają dawni socjaliści i radykali w guście prof. Makowskiego, ex-wyzwoleńców Kościałkowskiego, Polakiewicza i t. p.

Klub Pracy i Związek Naprawy, które co dopiero dokonały zjednoczenia, składa się przeważnie z lewicowych, radykalnych żywiołów.

Grupa konserwatywna Bloku z Radziwiłłem na czele, mimo różnicy w programie i w światopoglądzie przy elastyczności pojęć u obu kontrahentów może doskonale współdziałać z P. P. S. Wszak „Czas“ krakowski stale i konsekwentnie występuje przeciwko centrowemu „Piastowi“, a nie tai sympatji do P. P. S., a nawet do Wyzwolenia. Tak zwana grupa Bojki nie liczy się, Bojko zawsze służył do parady i w Bloku pełni rolę ornamentu, motywu ludowego w całkiem nieludowej orkiestrze.

Jednak jedynka plus socjaliści (127+64) nie tworzą większości, trzebaby przyprzągnąć klub żydowski, który za dalsze koncesje jest do wzięcia, możnaby spróbować skaptować Niemców.

Utworzenie bloku lewicowego z przymieszką mniejszości narodowych, byłoby logiczną konsekwencją polityki rządów pomajowych i obozu sanacji.

Ponieważ w Polsce niestety nie dzieje się to, co logiczne, naturalne i konsekwentne, lecz wszystko stawia się do góry nogami, obawiać się należy, że blok lewicy, przy wstręcie tejże do ponoszenia odpowiedzialności za rządy do skutku nie dojdzie.

Z kolei omówić należy drugą alternatywę, rozwiązanie Sejmu, nowe wybory.

Chcąc na drodze parlamentarnej dokonać przebudowy ustroju państwa, trzebaby do gruntu zmienić politykę rządu i Bloku.

Przedewszystkiem ogłosić program, powiedzieć nareszcie jasno i uczciwie co się chce zrobić z Polski, monarchię, czy sowiet, czy pozostawić republikę parlamentarną, a tylko zreformować parlament i w jaki sposób.

Zaprzestać kierować się fantazjami, widzimisię uprzedzeniami do osób, a ustosunkować się do ludzi i stronnictw zależnie od ich stosunku do ogłoszonego przez rząd programu. Przedewszystkiem musiałoby się zaniechać uważania Polski za folwark, oddany w pacht wybranym, patentowanie jednych na patrjotów, obywateli pierwszej klasy odsądzanie od czci i wiary innych i uniemożliwienie im pracy dla wspólnej Ojczyzny. Ponieważ sfery rządzące musiałyby do gruntu zmienić swoje metody i praktyki, naco się bynajmniej nie zanosi, przy nowe wybory przy starych ludziach i starych środkach dadzą Sejm gorszy niż obecny. Pozostawałaby zatem trzecia możliwość, oktrojowanie, narzucenie nowej konstytucji przemocą w drodze nowego zamachu.

Przy ogólnem zobojętnieniu społeczeństwa, obrzydzenie mu instytucji Sejmu i Senatu, zamach taki może być uwieńczony zwycięstwem.

Lecz niekiedy zwycięstwo równa się przegranej, odnosi się to do zwycięstw nad „wewnętrznym nieprzyjacielem“ nad przeciwnikami politycznymi.

Nie żyjemy na osobnej planecie, gdzie moglibyśmy bezkarnie robić próby, zamachy i eksperymenta, lecz na ziemi, otoczeni wieńcem wrogów, którzy czekają tylko sposobności na rewizję granic, okrojenie Polski.

W kombinacjach jakie się słyszy i czyta jedno uderza.

Pomijanie — nie branie w rachubę chłopów. Tu błąd kardynalny rachunku.

Chłopi swoją ilością, swymi walorami politycznymi, gospodarczymi, moralnymi stanowią pozycję, której w żaden sposób pominąć nie można.

Ponieważ to co jest i to, co idzie, to woda na każdy inny, tylko nie chłopski młyn, dlatego jeśli kiedy to obecnie nadszedł moment do utworzenia jednolitego frontu ludowego, którego nie pochłonie fala dziejowa, przeciwnie zjednoczony obóz ludowy falą tą pokieruje ku swej i państwa pomyślności.

Jan Brodacki.

Monarchiści, dyktatura a dobrobyt ludu.

„Und der Kaiser absolut, wenn er unseren Willen tut“.

A cesarz może mieć władzę absolutną, jeżeli wykonuje naszą wolę. Tak mawiali niedawno junkrowie pruscy i dworacy w Berlinie, którzy stale podniecali cesarza niemieckiego Wilhelma do różnych niepoczytalnych przemówień i wywiadów dziennikarskich, które budziły w całym świecie zdziwienie, że człowiek umysłowo nienormalny, typowy megaloman, uważający się za nadczłowieka, może rządzić narodem niemieckim i że naród niemiecki nie potrafi ukrócić szkodliwych występów półwarjata.

A jednak byliśmy niedawno świadkami, że koniec końców te wystąpienia maniaka sprowadziły na naród niemiecki burzę wszechświatowej wojny, która w swych konsekwencjach przyniosła śmierć wielu miljonów obywateli niemieckich i zredukowała wszechświatową rolę Niemców, odbierając im olbrzymie na całym świecie rozrzucone kolonje — do skromnej roli środkowo-europejskiego państwa.

Dotknięty ślepotą samouwielbienia cesarz Wilhelm, w chwili najstraszniejszej, a przez niego spowodowanej klęski narodu niemieckiego, pomyślał przedewszystkiem o ocaleniu swego osobistego majątku i zaczął się kochać na stare lata i zawarł ślub z dawną swoją damą dworu.

Jeżeli sobie dalej przypomnimy biblijnego Salomona, który **mimo swej wielkiej mądrości nałożył olbrzymie podatki na cały naród**, który musiał sowicie opłacać utrzymanie nie tylko 300 żon królewskich, ale i tysiące ulubionych tancecznic salonowych, to musimy się cieszyć z tego, że nas Pan Bóg dotychczas nie pokarał ani królem, ani dyktatorem, który czasem bywa dziesięć razy gorszy od króla. **Największą plagą obu tych systemów są kliki ludzi, które otaczają nierozerwalnym pierścieniem takiego samodzierżcę oszałamiają go zupełnie dymem podchlebstwa i wyzyskują bezwzględnie dla swych osobistych korzyści, czy też karjery.**

Stąd też kliki otaczające monarchów, czy dyktatorów dążą zawsze do zniszczenia wszelkich wpływów ludu na prawodawstwo i rządy, co w obecnych stosunkach przedstawia się jako poniewieranie Sejmu, tego jedynego przedstawicielstwa ludu.

Po śmierci Salomona, wstąpił na tron jerozolimski jego syn Roboam. Do niego przybyła delegacja ludu żydowskiego z prośbą, aby zmniejszył olbrzymie wydatki na dwór królewski, utrzymanie tysiąca baletnic i wspaniałe pojazdy królewskie, a przez to ulżył nieco ciężarów podatkowych nałożonych przez ojca. Roboam urządził zjazd dowódców wojskowych i swoich najbliższych przyjaciół, który razem z nim na koszt państwowy doskonale się bawili, i po naradzie z niemi odpowiedział przedstawicielom ludu: Mój ojciec bił was zwykłymi biczami, a ja każę wasze plecy smagać skorpionami (to jest biczami zaopatrzonemi w stalowe haczki do wyrywania ciała). Lud zbuntował się i wybrał sobie innego króla, ale upadek formy demokratycznej u żydów był upadkiem ich państwa.

Takie same kliki wyzyskiwały i wyzyskują te wszystkie narody, które dają się poniewierać i upadlać swoim czy cudzym tyranom, a historja nas uczy dokładnie i na wielu przykładach, że te narody, które sobie same tworzyły prawo i święcie je wykonywały rosły i rozwijały się, a te który poddawały swoje plecy pod bat tyrana, który stanął ponad prawem, tudzież znosiły cierpliwie nadużycia tyrańskich posiepaków, wnet upadały, a nawet nikły zupełnie z historji.

Obrona republikańsko-demokratycznego ustroju naszego państwa, to obrona istnienia tak całości państwa, jak i istnienie dobrobytu ogółu rodzin jednostkowych obywateli. **Dlatego szczególnie my włościanie i włościańscy synowie powinniśmy bronić tych praw z tą samą odwagą i z tą samą zawziętością, z jaką broniliśmy państwa przed najazdem bolszewickim, i z jaką broniliśmy życia i ojczystego zagona.**

Ks. Panaś.

Jedynkowy senator o drobnem rolnictwie.

P. Zagleniczny, senator jedynkowy, wybrany głosami zbałamuconych chłopów w wojew. łódzkiem pisze w ten sposób o swych wyborcach, drobnych rolnikach:

„Po wyczerpaniu zasobów kasowych na cele dalszego poparcia drobnego rolnictwa, **które nie płaci podatków, a zabiera dla siebie bardzo poważną część wydatków państwa i t. d.**“ (Czas z 11 b. m.).

P. Zagleniczny uważa, że drobne rolnictwo jest specjalnie w Polsce uprzywilejowane.

Jedno zapytanie: Kto więcej zyskał w tym roku; czy drobne rolnictwo (które tyle bierze!), czy panowie cukrownicy przez podwyżkę ceny cukru. P. Zagleniczny stoi na czele wielkich cukrowników.

Łódzcy chłopi niech o to „swego“ senatora zapytają, jeżeli wogóle kiedyś przed nimi się zjawi.

W błędnem kole.

Przewrót/ majowy dokonał się pod hasłem naprawy ustroju Rzeczypospolitej, gwoli wzmocnienia władzy Prezydenta, oraz władzy wykonawczej, t. j. Rządu. Dlatego marsz. Piłsudski nie przyjął godności Prezydenta po Wojciechowskim, oświadczając, że Prezydent w Polsce to ptak w pozlacanej klatce; dlatego zażądał od Sejmu dania Prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu i Senatu wedle swego uznania, uchwalenia nadzwyczajnych pełnomocnictw, celem uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją, wydawania osobnych ustaw porządkujących stan prawny w państwie i t. p.

Moment i sposobność do gruntownej naprawy ustroju w drodze legalnej, w drodze ustawy sejmowej były doskonałe.

Piast i inne grupy oddawna domagały się reformy Konstytucji i ordynacji wyborczej, zgłosiły do laski marszałkowskiej odpowiednie projekty, byłyby więc głosowały za daleko idącemi uprawnieniami Prezydenta i rządu, lewica, która przewrót poparła i okrzyczała Piłsudskiego mężem opatrznościowym Polski również nie mogłaby stawać okoniem przeciwko zasadniczej reformie, zwłaszcza, gdyby marsz. Piłsudski śmignął w stronę jej batem, o którym tak szeroko rozpowiadał.

Temwięcej należało to zrobić i gruntownie naprawić ustrój Rzeczypospolitej, ileże tylko wielka reforma mogła, bodaj częściowo usprawiedliwić przelew krwi bratniej na ulicach Warszawy w maju 1926 roku.

Niestety marsz. Piłsudski zadowolił się drobną zmianą Konstytucji, uchwaleniem Prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu, co wszyskie kluby skłonne były uchwalić dobrowolnie, zamiast wyrąbać swą szablą ustawę konstytucyjną, zgodził się na łatanie starej, licho skrojonej i uszytej Konstytucji.

Jeśli Piłsudski nie chciał zaszczycić swą współpracą poprzedniego Sejmu, zwanego przez siebie soczyście „Sejmem szuji i złodziei“, mógł kazać swym zwolenikom ogłosić program naprawy Konstytucji i ordynacji wyborczej i na gruncie programu iść do wyborów.

Tym, którzy oświadczą się za programem udzielić swego poparcia, przeciwników zaś zwalczać bezwzględnie.

Stało się wręcz odwrotnie; te partje, które były i są za naprawą Konstytucji, były zwalczane, dzięki czemu zwyciężyła lewica, przeciwna wszelkim zmianom.

Rząd ma taki Sejm, na jaki rzetelnie zapracowali jego doradcy. Gdy więc teraz w wywiadzie swym oświadcza marsz. Piłsudski, że gdyby nie walczył ze sobą, toby nic innego nie czynił. tylko bił i kopał posłów, trudno nie zwrócić uwagi na przedwczesność owej groźby, a co ważniejsze na przedwczesność ustąpienia marszałka ze stolca premjerowskiego z powodu rzekomej niemożności współpracy ze Sejmem. Sejm ten ma dokonać zmian Konstytucji, a czy mu Rząd przedłożył jakikolwiek projekt reformy?

Czy 'wogóle taki projekt istnieje

Słychać, że dopiero w ostatnich dniach zwrócono się do prof. Jaworskiego w Krakowie o wypracowanie odnośnego projektu. Historja, jakich mało.

Powstaje blok współpracy z Rządem, specjalnie dla przebudowy ustroju Państwa, dla reformy Konstytucji i nikt nie wie, na czem ta reforma ma polegać.

Nic więc dziwnego, że sprawy zmiany Konstytucji nie ruszono z martwego punktu, co dziwniejsze, marsz. Piłsudski, który nie miał dość ostrych słów krytyki obowiązującej Konstytucji, jako główny powód swego ustąpienia podaje Konstytucję, która, według słów jego, z prezydenta czyni podrzutka, rzuconego na łaskę i niełaskę wszystkich, natomiast centralizuje pełnię władzy w ręku premjera, którego omnipotencja znika wśród powodzi papierów.

Przewrót majowy był ugodzeniem w Konstytucję. zamach miał na celu zmianę Konstytucji, skądże więc naraz skrupuły konstytucyjne u człowieka, który jak sam wyznaje „działał w kierunku odwrotnym, niż nakazuje Konstytucja“. I skąd to bezradne narzekanie na wady i błędy Konstytucji w ustach męża, który dzierży dyktatorską władzę w swych rękach?

Na takie narzekanie nie może sobie pozwolić człowiek, co siłą wziął losy Państwa w swe ręce i na niego wyłączna spada odpowiedzialność za jego losy.

Z tego błędnego koła musimy corychlej wydobyć się za wszelką cenę, a jak to uczynić, nad tem powinni zastanowić się wszyscy ludzie, którym leży na sercu los Państwa i jego przyszłości.

JAN BRODACKI

Co powiedział marsz. Piłsudski o sanatorach?

Oprócz wyrażeń drastycznych o Sejmie i posłach (dotyczy to naturalnie i sanacyjnych), wypowiedział m. Piłsudski swój żal, że zgłaszają się do niego ludzie, mający namiętność protekcyjną, z żądaniem dania posad różnym kandydatom, usunięcia z posad niewygodnych ludzi, a nawet o darowanie przestępstw skarbowych i umorzeniu procesów kryminalnych.

Tymi ludźmi protegującymi nie mogą być naturalnie np. Piastowcy, boć z tymi m. Piłsudski nie rozmawia. Mogą to być tylko sanatorzy.

Dowiadujemy się, że **między tymi, co mówią o uzdrowieniu państwa, i to między przewódcami (bo są dopuszczeni!) są tacy, którzy bronią zbrodniarzy wobec skarbu państwa i kandydatów na kryminał,** nie wspominając już o posadach, nadawaniu ich i odbieraniu.

Niech nam więc sanacja nie opowiada o wielkich ideałach, bo marsz. Piłsudski znowu coś powiedział ogółowi o „wszach, co go oblazły.

Litewskie warchoły.

Od dłuższego czasu odbywały się w kilku nawrotach rokowania polsko-litewskie; były one konieczne, bo ciągle „niby“ jesteśmy z Litwinami na stopie wojennej. Trzeba więc już raz było „zawrzeć pokój“.

Gazety sanacyjne głosiły swego czasu nasze wielkie zwycięstwo nad Litwinami, kiedy to Waldemaras odpowiedział na pytanie marsz. Piłsudskiego: pokój czy wojna? — pokój. Waldemaras mówi rzeczywiście, że chce pokoju, ale i odstąpienia mu... Wilna. Trzyma się tego, jak pijany płotu, no i wskutek tego wszelkie rokowania się zrywają. Polska rzeczywiście chce pokoju, ale Litwie nie będzie odstępywać czysto polskiego Wilna.

Sanacja, która odpowiada za losy zagranicznej polityki, jak i wewnętrznej, zamiast gadać i opowiadać o swej sile i silnych a zdecydowanych pociągnięciach, powinna się zdobyć na **rzeczywiście mocny krok** i sprawę tę skończyć. Coś tam kryje się za kulisami zagranicznych spraw, jeżeli taki Waldemaras coraz bezczelniej występuje.

Marsz. Piłsudski zostaje w domu.

Gazety sanacyjne donosiły, że m. Piłsudski wyjeżdża za granicę, do Francji potem do Rumunji. Już pisały nawet, że wyjechał, że go żegnano we Lwowie.

Okazuje się tymczasem, że m. Piłsudski zostaje w kraju i będzie spędzał swój wypoczynkowy okres u siebie w Sulejówku, a może w miejscowości kąpielowej — Druskienikach. Może się zresztą i ten plan jeszcze zmieni.

Wyścigi o butelkę wódki na słupie.

Organ „Wyzwolenia“, „Chłopski Sztandar“ przynosi następującą wiadomość:

„W Spale, w obecności Dostojnej Osoby Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odbyło się święto przysposobienia wojskowego na powiat rawski. Bardzo pięknie!

Jako jeden z punktów zabawy tej było wdrapywanie się po śliskim słupie na wierzchołek jego. Nie nazbyt to mądre, ale i to mniejsza... Kto wdrapał się na ten słup, ten na wierzchołku jego miał w nagrodę: srebrny zegarek, metr kiełbasy i... **butelkę wódki.**

Dlaczego i **butelkę wódki?** Czy żeby publicznie, bo na popisie wobec Głowy Państwa, **przed całym światem zadokumentować, że dla ludu polskiego największą nagrodą i największym smakołykiem jest... kiełbasa i gorzałka?** Niech się ta chałastra ucieszy — niech się należycie pożywi i niech się ta na uciechę urznie, co się zowie!“

Jeśliby wiadomość ta była prawdziwą, to organizator święta przysposobienia wojskowego w Spale **powinienby za tę butelkę wódki na szczycie słupa, jako demoralizator młodzieży, ponieść zasłużoną karę...**

Niedopuszczalne metody sanatorów w Zakopanem.

Poseł Feliks Gwiżdż, współpracownik „Czerwonego Kurjera“, należący do klubu B. B. zjechał do Zakopanego i zwołał zebranie zarządów Związku Górali i Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości, celem wysłuchania postulatów miejscowej ludności.

Kiedy nieliczni zebrani skarżyli się na upośledzenie Zakopanego, na brak opieki ze strony władz, na trwające już blisko dwa lata zawieszenie samorządu gminnego, pan Gwiżdż oświadczył, **że jeżeli obywatele Zakopanego zadeklarują się jako zwolennicy B. B., to wybory będą niedługo przeprowadzone.**

Jest to jedna jeszcze charakterystyczna ilustracja metod akcji politycznej t. zw. bloku współpracy z rządem, którego przedstawiciele tak lubią deklamować frazesy o walce z partyjnictwem i demagogją.

Postępek p. Gwiżdża jest wyraźnym aktem terroru wobec obywateli Rzeczypospolitej, jest nadużyciem mandatu poselskiego i jako taki powinien być należycie napiętnowany

Kurjerkowe blagi...

„Kurjerek“ daje się często nabrać na kawał...

Przed kilku dniami widział już marsz. Piłsudskiego we Lwowie i opisywał nawet, kto go tam witał i żegnał. Trochę przedtem nabrał się jeszcze gorzej. Przedrukował z berlińskiego pisma „Uhru“ ilustracje t. zw. prima-aprilisowe w najlepszej wierze i podał te ilustracje w swym dodatku, jako naukowe zdobycze; nie przyznał się jednak, że sama redakcja „Uhru“ w nast. numerze wykpiła te ilustracje jako sfalsyfikowane na 1 kwietnia... To mu się często zdarza, jak z wiadomościami o lotnikach polskich we Francji — a wszystko to **„na własnym drucie bez telegrafu“.**

Ostatnio ogłosił szumnie w niedzielę o „walce wewnętrznej w „Piąście“. Tym razem dał się nabrać „Głosowi Prawdy“.

Możemy zapewnić wszystkich, że posiedzenia Zarządu Gł. Piasta nie było od kilku już miesięcy, że odbyło się ono w fantazji „Głosu“ i że w „Piaście“ niema „walki“. Jestto wiadomość takasama, jak elektryczny aparat do zwężania zbyt grubych nóg kobiecych i sypianie w pozycji wiszącej w „Uhu“.

Jedźcie już raz!

Przed paru już miesiącami rozreklamowano po świecie wiadomość o jeździe dwóch oficerów polskich aeroplanem do Ameryki. Reklamy było tyle, że wystarczyła na sto takich zamiarów. Tymczasem — raz burza, raz mgła, to znów coś innego Obcy już się śmieją z tej całej historji, bo tymczasem inni, bez reklamy już do Ameryki przelecieli.

Społeczeństwo zaczyna się już wstydzić swych lotników i mówi: jedźcież już raz!

Pozwoliliśmy Niemcom zagarnąć na pograniczu ogromne domeny leśne!

Za samo pośrednictwo wypłacono 64 tysiące dolarów.

Z Katowic donoszą: Sprzedaż 100 tysięcy morgów lasów bar. Liebiga we Wschodniej Małopolsce, „Górnośląskiemu Towarzystwu dla przemysłu drzewnego“ w Tarnowskich Górach jest faktem dokonanym.

Cena kupna wynosi 3 milj 200 tys. dolarów. W finansowaniu tej tranzakcji brały udział „Dresdner Bank“ i banki rotszyldowskie.

Pośrednicząca krakowska firma drzewna Falter i Dattner, otrzymała prowizję w wysokości 64 tysięcy dolarów.

Chodzi tu o sprzedaż domen leśnych na samem pograniczu polskiem: Borynia, Majdan i Podbuż, konsorcjum niemieckiemu, na którego czele stoi Ska Akc. „Oberschles. Holz Industrie“ w Bytomiu (dawniej Goldstein we Wrocławiu). Urząd ziemski kontraktu kupna pierwotnie nie zatwierdził i na przewłaszczenie nie pozwolił. Spółka jest bowiem tylko pozornie krajowa. Widocznie teraz skrupuły Urzędu ziemskiego zanikły...

Nie odnowiłeś prenumeraty „Piasta“, źle służysz sprawie ludowej!

Sztandar Piasta zielony.

Sztandar Piasta zielony,
Jednocząc lud Polski, —
Nieś nasz Bracie rodzony,
W całej Polski wioski.

Nieś go siłą natchniony...
Zwycięsko i karnie,
Niechaj ludu miljony,
Pod niego się garnie!

Sztandar Piasta zielony,
Z snopem złotokłosym,
I Królową Korony
Polskiej, nieś z rozgłosem!

Zwycięż kruki i sępy...
Co sztandar zielony,
Pragną podrzeć na strzępy,
Lud ująć w swe szpony.

Sztandar z barwą piastową
Nieś, dzielny chorąży,
Niech nad Polską ludową,
Biały Orzeł krąży!...

Jantek z Bugaja.

„Sanacja“ polskich lasów.

Polskie, kresowe obszary leśne przechodzą **w obce, wrogie ręce.** Na około 20 miljonów dolarów inwestowanych w lasach wschodnio-małopolskich, dwie trzecie przypada na obcy kapitał, a **przeważną większość stanowi kapitał niemiecko-żydowski.** Nawet pod nazwiskami „angielskiemi“ czy „francuskiemi“ kryje się zwyczajny żydowski geszefciarz, agent berlińskich firm.

W ręku handlarzy zabierających cały zysk dla siebie znajduje się najcenniejszy drzewostan polski— jodły i świerki, jedyne jakościowo w całym świecie.

Prócz lasów skolskich (obszar 100.000 morg.), pozbyła się również objektu leśnego fundacja St. hr. Skarbka ze Lwowa. Cały 10.000 morg. drzewostan liściasty (Klimiec i Smorze) w sile masy drzewnej około 700.000 m. kub. wraz z bezpłatnym używaniem tartaku sprzedany został do wyrębu na przeciąg 25 lat za ryczałtową cenę 300.000 dolarów.

Drzewostany powyższe zakupili poddani niemieccy Herbst i Hannemann, jeden z Berlina drugi z Dortrecht.

Żydowsko-niemiecki kapitał, ukryty pod firmą „Rumuńska Foresta“ zakupił i eksploatuje w dolinie Czeremoszu około 150.000 m. kub., które przedstawiają wartość około 500.000 dolarów. Prawdziwi spekulanci dochodzą tu do zysków, ukrywszy się aż pod wpływy medjolańskiego bankiera Töplitza.

Angielska z pozoru firma „Anglo-Europen“ wykupiła już najpoważniejsze objekty leśne w Karpatach. Ostatnio kupiła „S. A. Dolinę“, oraz dobra Wełdzisz i Wygodę, razem za 3 miljony dolarów. Ponadto „S. A. Mikuliczyn“ i „Polską Forestę“.

Firma ta ma zakupić znowu w tych dniach ogromny zakład drzewny w Delatynie; wszystkie takie transakcje idą w miljony dolarów, a prawo nabywcy nie ogranicza się do tartaków, ale i do eksploatacji sąsiednich państwowych i prywatnych lasów.

Przykre są naprawdę drogi „sanacji gospodarczej“ naszego kraju.

Coraz gorzej...

Statystyki ostatnich lat wykazują silny wzrost przestępczości w Polsce. Ilustrują to najlepiej cyfry podane w Kwartalniku Statystycznym:

Grubszych przestępstw, jak rabunki i rozboje, morderstwa, podpalenia, kradzieże z włamaniem i koniokradztwa było:

w r. 1925 — 28.601 wypadków,
w r. 1926 — 34.082 wyp.,
w r. 1927 — 37.028 wyp.

Potworny wzrost cyfr znajdziemy w statystyce fałszerstw pieniędzy. Spraw karnych o fałszerstwo pieniędzy było:

w r. 1923 — 180 wypadków,
w r. 1924 — 256 wyp.,
w r. 1925 — 531 wyp.,
w r. 1926 — 17.591 wyp.,
w r. 1927 — 43.083 wypadków.

Ruch ludności w Polsce.

Obecnie zamieszkuje ziemie polskie — 30,212.962 mieszkańców, gdy przed 7-miu laty liczyła Polska 27,201.738 mieszkańców. Według poszczególnych dzielnic największą cyfrę bezwzględną ludności wykazują województwa centralne 12,573.713 (w r. 1921 11,378.481), dalej południowe — 8,099.266 (w r. 1921 7,542.448), wschodnie — 5,053.684 (w r. 1921 — 4,170.180), wreszcie zachodnie — 4,486.299 (w r. 1921 4,110.629).

Według zebranych danych w r. 1927 zawarto w Polsce 257.993 małżeństw.

W tymże roku urodziło się 950.537 dzieci, a umarło 523.171 osób.

W ten sposób **roczny przyrost naturalny trzydziestomiljonowej ludności wyraża się cyfrą 427.366.**

Z ruchu organizacyjnego

OSTRZESZÓW (Woj. Poznańskie).

Dnia 17 czerwca odbyło się walne zebranie piastowców powiatu ostrzeszowskiego. Na wieść, że w zebraniu weźmie udział prezes stronnictwa p. Witos, przybyli i piastowcy okolicznych powiatów.

Po nabożeństwie, w poł. na sali Strzechy, zebrały się olbrzymie tłumy ludzi. Gdy w drzwiach ukazał się p. Witos, wśród długo niemilknących okrzyków: „Niech żyje“, przeniesiono na rękach swego przywódcę na scenę, skąd miał przemawiać.

Na scenie powitała prezesa p. Berlikowa z Kaliszkowic Oboł. okolicznościowem, pięknem przemówieniem i i wręczyła mu bukiet kwiatów. Do życzeń dołączyły się liczne znowu oklaski radości.

Zebranie zagaił prezes powiatowy p. poseł Piątek z Doruchowa, dziękując za wybór na posła i zaufanie, wyjaśnił cel zjazdu oraz podziękowanie złożył p. Witosowi za spełnienie życzeń członków-piastowców za przybycie na zebranie do Ostrzeszowa.

Z kolei udzielił głosu p. Witosowi. W przeszło godzinnem przemówieniu p. Witos określił stanowisko chłopa polskiego w państwie, jego rolę i znaczenie, sytuację polityczną, prawa i konstytucję — podnosząc znaczenie poszanowania prawa i ustaw obowiązujących. Przemówienie to dobitne, zrozumiałe dla wszystkich wywarło bardzo dodatnie wrażenie na słuchaczach, pobudziło do poczucia siły chłopskiej. Liczne oklaski, jakie odzywały się na sali przepełnionej przeszło dwutysięczną rzeszą świadczyły o wielkiem zrozumieniu i uznaniu, jakim darzą chłopi swego przywódcę.

Z kolei przemawiał poseł Szyszka, przedstawiając pracę na terenie Sejmu, a w szczególności sprawy dotyczące wsi.

Nad referatami potoczyła się obszerna i bardzo rzeczowa dyskusja. Przemawiali pp. Drzazga, Sokołowski, Dębski, Paprocki, Krawczyk, Obiegły, Dolata, Piasecki, Radke i p. Zawadzki. Na liczne zapytania odpowiadał p. Witos.

Po zakończeniu dyskusji sekretarz odczytał rezolucję, które zebrani jednogłośnie przyjęli, poczem p. Piątek zamknął zebranie. Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę“, zebrani żegnając się serdecznie z p. prezesem Witosem, wznosząc okrzyki: „Niech żyje!“, powoli rozchodzili się do domów. P. Witos udał się na objazd powiatu kępińskiego, gdzie zetknął się z bardzo wieloma czynnemi członkami stronnictwa, witany wszędzie bardzo serdecznie.

Teofil Bogaczyński, sekr.

Rodacy na obczyźnie — stańcie do współpracy z nami, jednając nam nowych czytelników.

J. I. KRASZEWSKI. 31

Stara baśń.

— Tyś pewnie na wiecu bywał... — śmiejąc się, zawołała stara i w ręce klasnęła. — Już wiem! Dąb tam stoi dziublasty, wygniły pod uroczyskiem Żmijowem... zakradłeś się podpatrywać... i tam cię kmiecia strzała spotkała...

Znosek ani się chciał zapierać, ani myślał taić, spuścił głowę i zgrzytał zębami.

— A takie miałeś czarne oko! — niczego wcale — zawołała Jarucha — szkoda! A no, powiedz ty mnie po prawdzie, czyś ty kiedy młodym był? Czy cię matka odrazu starym urodziła?

To mówiąc, wstała Jaruha.

— Ból mi odczyń — mruknął Znosek.

— Nie mogę... nie mogę — odparła stara, dopiero po Kupale godzi się odczyniać. A do tego żbik i ludzka strzała... jakiego na to ziela trzeba... i oko!... Ho! ho! Gdybyś mi nie wiem co dawał, zamałoby było za moją pracę... Gdybym ci ból odczyniła, samabym go wziąć musiała, bo tu niema ani źródła, ani kamienia, ani drzewa, gdzieby się zostało... a mnie trzeba na Kupałę...

I śpiewając o Kupale, Jaruha rzuciła Znoska, a sama w las dalej ciągnęła. Karzeł legł na łące i w trawach złożywszy głowę, usnął...

Nadszedł dzień Kupały, święto w całym pogańskim obchodzone świecie, dzień Białego-Boga dnia i światłości, na którego cześć paliły się ognie nad Adrja, nad Bałtykiem, nad Dunajem, nad Łabą, Wisłą, Dniestrem, Rodanem i Sekwaną. Ze czcią Belboga, Bela; ludy wędrowały na zachód wszystkie; z kolebki swej rajskiej, w zimne kraje nowej ojczyzny.

Dzień Kupały najdłuższy w roku, noc Kupały najkrótsza, były jednym ciągiem wesela, śpiewu, skoków i obrzędów.

I na tej górze świętej nad jeziorem, kędy się z sąsiednich mirów na Kupałę najwięcej ludu zbierało, już o wschodzie słońca z kąpieli wychodzące tłumy, przybrane w wieńce, poprzepasywane bylicą, postrojone ziołami kwitnącemi, otaczały starych gęślarzy.

Od rana widać tu już było młodzież znoszącą suche gałęzie, łuczywo, bierwiona świeżo ucięte, gdyż martwego drzewa, jak na budowę chaty, nikt nie używał, tak i na ogień święty nosić go nie było wolno. Gałęzie nawet suche z żywego drzewa musiały być ołamywane, bo w tych, które na ziemi leżały, mieszkała już śmierć.

Ze wszech stron widać było sunące sznurami niewiasty w bieli, całe w wiankach i opaskach zielonych, chłopaków w narzuconych na ramiona siermięgach. Zewsząd po gajach i lesie brzmiały przedśpiewy zwiastujące nocną uciechę.

Nagotowane ogniska widać było u skraju lasu, pod dębami i głębiej jeszcze. Kamiennemi siekierkami łupano drzazgi na podpał. Każda gromada obejmowała dawne miejsce i zgliszcza swe świąteczne. Gwar wesoły i śmiechy przebrzmiały po lesie.

Pod dębem siedział Słowan, pod innym drugi śpiewak, którego zwano Wiłujem. Gdy jeden z nich nucił, przestawał drugi; śpiewali naprzemiany, ale pieśń jednego nie godziła się z drugą, zdawali się raczej przeciw sobie, niż łączyć.

— Słoneczko, oko dnia jasnego, świeć nam a grzej — śpiewał stary gęślarz. — Strumienie światła na ziemię biegną... Światło nam lej, Kupało...

Niech czarne smoki nie śmieją zaćmić twej twarzy, tyś życiem, szczęściem, nadzieją, tyś Bóg jest nasz, Kupało...

Królu, dniom naszym panuj bez chmury, do życia obudzaj chuć, tyś życia dawca, boże Kupało, siej, żyw i budź, Kupało...

Ucichło, a Wiłuj brząknął w struny i niezrozumiałą piosenkę nucił pół-szyderskim głosem.

— Pieśni ty moja, pieśni! ptaszyno moja złota, tyś jak woda żywota, wskrzeszasz z śmiertelnej pleśni, lecz kto się w nurt twój miota, też żywot prędko prześni... Dwojaka twoja cnota, żywot i śmierć jest w pieśni... Pieśń zmarłych wskrzesza z grobu, pieśń żywych na śmierć miota... w niej siła światów obu... i śmierci i żywota...

Spuścił głowę wypełzłą i zamilkł, milczeli oba, bo chór śpiewał za nich pieśń kupalną.

Słońce zapadać miało, wszystkich oczy i twarze ku niemu były zwrócone. Czekano, gdy ostatni jego promień zniknie z drzew pozłoconych wierzchołków, aby ognie rozniecić i pieśni a korowody rozpocząć.

Starsze niewiasty siedziały na ziemi, a około nich cebry, i garnki, i niecki z mięsiwem, i kołacze a korowaje świąteczne widać było; młodź się kręciła i goniła po błoni, klaskając w ręce. Dziewczęta trzymały się gromadą, kupkami na nie nacierali chłopcy; rzucano słowy, wyścigano się, krzycząc i odpędzano chustami napastujących.

— Kupało! Kupało! Łado! — odzywały się tu i owdzie śpiewne głosy.

Około stosu Wiszów stał już Ludek i Sambor, który na gród wracać nie chciał, niemało niewiast i czeladzi. Poglądano ku lasowi, w stronę dworu, bo jednej Dziwy i Żywi nie było, a Dziwa miała pierwsza ogień podpalić i pieśń zanucić o Kupale.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W ważnej dla rolników sprawie.

W JAKI SPOSÓB MOGŁABY POLSKA OTRZYMAĆ KOLONJE ZAMORSKIE? — PO NIEMCACH MAMY PRAWO DO SPADKU.

Bardzo ciekawą sprawę na łamach „Pisma Kolonjalnego“ porusza ostatnio Dr Jan Rozwadowski. Twierdzi on, że Polska ma właściwie prawo do części niemieckich kolonij zamorskich i, że powinna zająć się rewindykacją należności. Nie wdając się narazie, w ocenę sprawy podajemy, dla spopularyzowania argumenty autora:

Polityka emigracyjna polska już nie kieruje się dzisiaj jedynie tylko koniecznością wyruszenia poza granice kraju, wszystko jedno, jak i dokąd, z nadmiaru rąk roboczych, gromadzącego się na rynku krajowym. Polityka ta pragnie nietylko skierować polskiego emigranta na właściwy teren, ale stara się również wykorzystać rezultaty jego wysiłku gospodarczego w ten sposób, aby żadna cząstka tego wysiłku nie przepadła na marne tak dla emigranta, jak i dla Państwa Polskiego. Jeżeli chodzi o tereny emigracyjne w państwach obcych, miałoby się tu głównie na uwadze planowe osadnictwo polskie, celowo pomyślaną koncentrację oszczędności emigrantów oraz skreślenie właściwego programu polityki reemigracyjnej. Pomimo, że napięcie ruchu emigracyjnego w Polsce jest stale bardzo silne, nie możemy już dzisiaj niestety myśleć o masowej emigracji do Ameryki, bądź do państw zachodnio-europejskich z powodu stosowania przez te kraje daleko idących ograniczeń imigracyjnych, uniemożliwiających dostęp robotnikom cudzoziemskim na ich terytorjum. Z powyższych względów przed kilku miesiącami zjawiła się konieczność zbadania, przez specjalnie wysłaną w tym celu polską ekspedycję, terytorjum Peru, jako ewentualnego terenu dla emigracji polskiej. Gdyby nawet udało się skierować wychodźtwo polskie do Peru, czy przez to kwestja ekspansji robotnika i chłopa polskiego i właściwe wykorzystanie wysiłku jego mięśni poza granicami kraju byłyby rozwiązane? Oczywiście, że nie. Pomijając już fakt, że trudności przedostawania się emigranta do Peru są wielkie, trzeba wziąć jeszcze pod uwagę i to, że Peru jest republiką, w której tendencje nacjonalistyczne są znaczne, jak wogóle we wszystkich republikach łacińskiej Ameryki i, że potrafi ono zapisać całkowicie na swój rachunek rezultat pracy cudzoziemskich wychodźców.

Sprawa zainteresowań naszych w b. kolonjach niemieckich, pozostających pod mandatem państw europejskich nie była jeszcze dotąd postawiona w Polsce oficjalnie. Narazie sprawa ta jest żywo dyskutowana na terenie zainteresowanych organizacyj społecznych przez działaczy politycznych i emigracyjnych.

A zainteresowania nasze w tym względzie mogą być bardzo szerokie, jeżeli chodzi o interesy polskiej polityki emigracyjnej. Wśród b. kolonij niemieckich w Afryce znajdują się terytorja w zupełności nadające się nietylko pod uprawę plantacyjną, ale również i pod masowe osadnictwo rolne. Na pierwszym planie należy tu postawić Kamerun, z którego eksploatacji przedwojenna Rzesza ciągnęła niemałe korzyści. Nie chodziłoby nam bynajmniej o polityczne opanowanie Kamerunu, czy innego terenu kolonjalnego. Chodziłoby raczej o zbadanie zagadnienia wprowadzenia na jeden z takich terenów polskich interesów gospodarczych oraz o przestudjowanie możliwości ewentualnego skierowania na taki teren polskiego osadnictwa. Nie ulega przecież chyba wątpliwości, że tendencje polskie w tym względzie natrafiłyby na grunt podatny we Francji.

W związku z tem należy się uprzednio zastanowić nad wytworzeniem pewnego rodzaju kondominjum (współrządy) gospodarczego między Polską a Francją na obranym, po dokonaniu gruntownych studjów, terenie. Kwestja kondominjum gospodarczego nie powinna wywołać ze strony Francji sprzeciwu choćby dlatego, że francuska polityka kolonjalna zna już precedens współdziałania ekonomicznego z Anglją na Nowych Hebrydach. Nie należy tłumaczyć, że korzyści z takiego współdziałania ekonomicznego byłyby obustronne. Polska zdobyłaby teren dla swej ekspansji zamorskiej nietylko osadniczej, ale i gospodarczej. Polska polityka emigracyjna, która dotychczas obejmowała tylko emigrację zarobkową i osadniczą, włączyłaby do swego programu moment ekspansji gospodarczej — moment niezbędny, jeżeli chodzi o całkowite i właściwe wykorzystanie dla kraju wartości wytwarzanych przez wychodźtwo, jeżeli wreszcie chodzi o to, aby emigracja zamiast być tylko fundamentem pod budowę obcej potęgi gospodarczej, sama wyciągała wszystkie korzyści, płynące z wysiłku jej myśli i pracy. Koncepcja kondominjum gospodarczego daje Francji materjał ludzki, niezbędny dla rozwoju ekonomicznego jej terenów kolonjalnych. Wiadomo przecież, że Francji brak jest właśnie materjału ludzkiego. Pozatem Francja, dopuszczając Polskę do współdziałania ekonomicznego w swoich kolonjach, uzyskanych na mocy Traktatu Wersalskiego, zdobyłaby silny atut w stosunku do Niemiec. Nie jest tajemnicą, że Niemcy prą całą siłą do odzyskania swych przedwojennych posiadłości kolonjalnych. W roku 1931 ma nastąpić rewizja mandatów. Niemcy zrobią wówczas wszystko, aby utracone kolonje odzyskać. Jakie będzie wówczas stanowisko Anglji i Włoch, trudno przewidzieć. W razie nieprzychylnej dla Francji konjunktury, Francja będzie miała w ręku ten atut, że przecież Polska właściwie ma prawo do części niemieckich przedwojennych posiadłości z tytułu udziału ziem polskich b. zaboru pruskiego w wysiłkach narodu niemieckiego, użytych w końcu ubiegłego stulecia na zdobycie kolonji.

Wydaje się nam, że poruszone zagadnienie warte jest dyskusji. („Życie“).

Pieron Kantek ma głos!

Obiecałem jaśnie wielemoznem pieronąm i kanarkom, wywalić kawę na ławę, zyburę i lurę, tak zrobię to dzisiaj:

Kiedy Kościusko pod Racławicami przy pomocy chłopów kosynierów zeprał moskali, slachcic starosta Szujski, Wojtkowi Bartosowi z Rzędowic darował pańscyznę i zagrodę mu na wiecne casy i dzieciom jego oddał. Żonie Wojtka Bartosa, co go Głowackiem nazywali, kazał dać trzy korce pszenicy, cztery korce zyta i cztery jęcmienia i oprócz tego jedne krowę, wieprzka i prośną świnie maciorę. Slachetny ten cyn zrobił ślachcic Szujski dlatego, bo się bał nakazu Kościuski i chciał się przychlebić Kościusce na wypadek, jakby wolność Polsce wywalcył. Kiedy ale pod Maciejowicami moskale Kościuskę rannego zabrali do niewoli, potem jus łatwo powstanie moskale stłumili, tak chłopi kosynierzy co zostali przy zyciu, do wsi swoich powrócili. Wtedy ten ślachcic starosta Szujski w Rzędowicach, **kazał Bartosowi Głowackiemu, pańscyznę odrabiać, a ze sie temu gwałtowi opierał, oddał go za rekruta Austrjakom...**

Jak ten ślachcic Szujski Bartosowi Głowackiemu tak i dzisiejsa ślachta polska dotrzymała chłopom „verbum nobile“, które dała kiedy bolsewicy śli na Warsawę... Nie dość tego, ale ze nic nie dała, co obiecała chłopom, ale jesce wzrost siły jedności chłopskiej w największem stronictwie „Piasta“ rozbiła! Zabrała zdradziecko chłopom Jakóba Bojkę, zeby chłopów na jej korzyść bałamucił, kadzidło na ceść ślachty w gazycie „Chłopie polskim“ pod nos chopom puscał...

Braciasku Jakóbie Bojko! Święta to jest prawda, ześmy są wszyscy jednej matki Polski dzieci, ale to znowu jest przeklęta niesprawiedliwość i krzywda, zeby chopi wiecnie byli kopciuchem, popychadłem i wyzyskiwanem pomiotłem, przez tych, co się wspaniałomyślnie nazywają jego starsemi, z błękitną krewką, braćmi.

Jaśnie wielmozni, kupili, skaptowali se Jakubusiu was na to, zebyście niby jako stary, doświadczony pscelarz pasiecnik, roje chopów podkadzali, podkurzali, cóby sie nie broniły, pozwoliły poodbierać z owoców swej pracy i praw sobie należnych. Kadzicie tez w tej swojej smatce kolorowej, chopów, ale sie wam ta robota nie udaje.

Bracia moi chłopi! Nie dajcie sie bałamucić, cyganić, kaptować, sugiestować takiem dybiącem na was „bajećnie kolorowem“ piśmidłem, jak „Chłop polski“ ślachecki, a niby Jakóba Bojki, albo „Gospodarz“ Felka Gwizdały planety niby goralskiego.

Biedna, mała ta nasa gazeta „Piasta“, jak i my jej Cytelnicy prenumeratorzy są biedni i mali... ale jest w tej nasej biednej, małej gazecie „Piaście“ wielka, ogromna prawda chłopska, jest łzawa bieda, nędza chłopska, jest głos wołający o pomstę do nieba za krzywdy, jakie od wieków ponosi i jest wielka ogromna miljonowa mocarność chłopska, której się Jaśnie wielmozni boją, przez Jakóba Bojkę i jemu podobnych rozbić, osłabić, starają judaszowsko.

Cytelni Piasta, kochani moi Braciskowie! W jesieni, za parę miesięcy, cekają nas wielkie wypadki, wielkie zdarzenia, dlatego potrzebna nam jest wielka moc, wielka siła, gdy w nas chłopów będą chcieli ugodzić. Już dzisiaj zacznijmy sie przygotowywać na te niespodzianki, z których nic dla nas dobrego nie świta, ino jesce większy nacisk i bieda z nędzą.

Pierwse przygotowanie Wase Bracia moi, niech bendzie, ze kazdy z Was co prenumeruje „Piasta“, niech zjedna jednego cytelnika, a siła nasa sie podwoi. Daję Wam na to jeden tydzień casu. Za tydzień zapytam sie pana Redaktora, cyście głosu mojego usłuchali i wtedy serce i duszę moją dam dla Was w redakcji rozlosować.

JANTEK Z BUGAJA.

Z wydawnictw.

NOWY NUMER „MŁODEJ WSI“.

Wyszedł z druku numer lipcowy „Młodej Wsi“ o 28 stronach z 25 ilustracjami. Na ten bogaty w treść oraz ilustracje numer składają się **artykuły:** Zasady ideowe Związku Młodzieży Ludowej, Należy połączyć nasze organizacje młodzieży wiejskiej (A. Ślósarczyk), Pod rozwagę i decyzję (J. Marcinkowski), Jednością silni (Strzalczyk), St. Sakłak — Do nas (wiersz) W. Chamuła, Nasz program (wiersz), „Żółty krzyżyk a 60.000 umundurowanych komunistów na ulicach Berlina“, **W dziale kulturalno-oświatowym:** Ucz się, **Higjena ludowa** A. Janczarski — Skutki picia herbaty i kawy, J. Sobeczko, O tyfusie brzusznym. **Kącik historyczny:** H. Dzendzel, Rycerz bez skazy Zawisza Czarny. Kalendarzyk historyczny. Jak powstało wojsko polskie. **Technika.** Nowoczesne urządzenie sceny. **Sprawy społeczne.** Jak gminy zwalczają żebraninę w Czechosłowacji. **Prawda** o Sowietach. **Z wydawnictw:** „Sad i pasieka“. Iskry. **W odcinku:** dalszy ciąg sztuczki „Plon“.

Wychowanie fizyczne: A. Delecki Sport piłkarski, Komunikat Komendy Gł. Z. M. L., Zielona gromada a krajoznawstwo.

Nasze sprawy zawodowe: Agraryzm maszeruje. Kącik porad zawodowych, J. Piwowarski. Korzyści z pszczelnictwa, J. Bielecki. Przez spółdzielczość do dobrobytu wsi, Izby rolnicze. Spółdzielczość rolnicza na Pomorzu. W odcinku: „Jajka kupuję, jajka kupuję“ (zdarzenie prawdziwe).

Nadto bogaty dział organizacyjny, z życia akademików ludowców, dla koleżanek ze świata i Polski. Listy od przyjaciół, humor, rozrywki na wolne chwile, rzeczy ciekawe.

Prenumerata roczna 5 zł, półroczna 3 zł. Adres Administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska 68, Konto w P. K. O. Nr. 16.006.

Wszyscy młodzi winni zaprenumerować tak wysoko postawione pismo oraz zachęcić znajomych do prenumeraty.

„Echa Wiejskie“, (poezje)

Wojciech Byczek.

Jasło 1928 r. Nakładem autora. Ukazał się pierwszy zbiorek najmłodszego poety ludowego, który przynosi kilkadziesiąt utworów chłopa-poety o nieprzeciętnym talencie. Mamy w Polsce kilku ludowych poetów, jak Kuraś, Jantek z Bugaja i wielu innych,

Nie zjednałeś dziś nowego czytelnika, musisz to zrobić jutro!

ale tamci pisząc przed wojną w niewoli narodu, uzyskali prędzej należną im sławę i znaczenie. Młodzi poeci nie mogą dziś doprosić się wydania swoich utworów nakładem jakiejś księgarni czy towarzystwa, lecz muszą własnym kosztem wydawać swoje utwory. Wydaniem swych poezyj okazał Byczek wielką wiarę we własne siły, bo nie mając żadnego papparcia ubocznego, pieniądze ciężko zarobione użył na wydrukowanie swych wierszy. Za to należy się autorowi poparcie w tej formie, by **każdy Czytelnik „Piasta“, by każdy chłop kupił tę miłą książeczkę** i wczytał się w te harmonijne, pełne miłości Boga i Ojczyzny i tej wioski rodzinnej wiersze i uczył swe dzieci tych wierszyków, mówiąc im, że to napisał chłop wiejski.

Mogą zawodowi krytycy wyszukać w tych utworach różne usterki, różne niedokładności, ale niech biorąc się do krytyki i rozbioru tych wierszy, wejdą głęboko w życie autora, a odrazu poznają i ocenią tę wielką moc ducha chłopskiego, który żyjąc w ciągłej trosce i ciężkiej pracy, może wznieść się na chwilę tam, gdzie niema ciężkiej doli, tej pospolitości życia ludzkiego.

Jestem jako ten dąb, co swe konary,
Strasznym piorunem niegdyś zgruchotane,
Wyciąga w niebo: jako pielgrzym stary
Lecz się nie skarży na życie złamane.

Rozpowszechniajmy tę miłą książeczkę naszego poety, dajmy mu pomoc, by mógł wydać nową i nie miał powodów do skargi w Wolnej Ojczyźnie, w której szeregach służył z bronią w ręku.

J. Kapuściński.

Dział gospodarczy.

Wyjaśnienie w sprawie pomocy kredytowej udzielanej przez Min. Reform Rolnych.

Do kogo należy się zwracać po pożyczki, kto pożyczki przyznaje i kto je wypłaca?

(Dokończenie).

(B Pożyczki z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego i Pomoc przy parcelacji.

1) Kto może korzystać z pomocy kredytowej? Korzystać z pożyczek mogą:

a) niepełnorolni uczestnicy scalenia, nabywający ziemię w celu uzupełnienia swych gospodarstw;

b) byli właściciele gospodarstw karłowatych, którzy na życzenie urzędów ziemskich, lub Państwowego Banku Rolnego sprzedali te gospodarstwa na uzupełnienie innych gospodarstw, a sami nabywają powstałe z parcelacji gospodarstwa samodzielnie;

c) pracownicy folwarczni;

d) zasłużeni żołnierze armji polskiej;

e) właściciele gospodarstw karłowatych. nabywający sąsiednie gospodarstwa karłowate w celu uzupełnienia swych gospodarstw;

f) drobni dzierżawcy i t. p.

2) **Na jaki cel można uzyskać pożyczkę?** Pożyczkę można uzyskać: a) na nabycie działek gruntowych; b) na zabudowanie tych działek (postawienie stodoły, stajni, domu mieszkalnego), oraz nabycie inwentarza żywego i martwego, nasion i na inne jednorazowe wydatki, związane z objęciem i zagospodarowaniem działki, na zapłacenie za uprawy, za ziarno, paszę i t. p.

3) **Wysokość pożyczek.** Na nabycie gruntu, t. j. na zapłacenie sprzedawcy ceny ziemi, udzielane są dwie pożyczki: jedną — przyznaje i wypłaca Państwowy Bank Rolny w listach zastawnych, drugą — przyznaje Okręgowy Urząd Ziemski i wypłaca Państwowy Bank Rolny w gotówce. Łącznie te dwie pożyczki wynoszą do 90—95% ceny kupna sprzedaży. Nalezy wiedzieć, że pożyczka w gotówce nie może być przyznana i wypłacona, gdy ten, kto stara się o nią, został zatwierdzony przez urząd ziemski w charakterze nabywcy działki.

5) **Warunki spłaty pożyczki i oprocentowanie.** Pożyczki na nabycie gruntów są udzielane na spłaty w ciągu 35 lat, na życzenie pożyczającego okres spłaty może być i krótszy i na mocy decyzji prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego może wynosić 5, 15 i 25 lat, przyczem spłaca się pożyczkę ratami amortyzacyjnemi dwa razy w roku: 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Pożyczający zaczyna spłacać należne procenty (po 4 od sta w stosunku rocznym) i kapitał, nie odrazu po otrzymaniu pożyczki, lecz po upływie kilku lat. Są kategorje nabywców, które zaczynają spłacać pożyczkę dopiero po 5 latach od daty jej otrzymania.

Pożyczki na zagospodarowanie się spłacane są w ciągu lat 15; na życzenie pożyczającego, okres spłaty może być i krótszy i wynosić 5 i 10 lat. Spłaca się tę pożyczkę półrocznie ratami amortyzacyjnemi 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Tak samo, jak i przy pożyczce na nabycie gruntu, pożyczający zaczyna spłacać procenty (po 4 od sta rocznie) i pożyczkę nie odrazu po jej otrzymaniu, lecz dopiero po upływie 4-ch lat od daty jej otrzymania.

Prócz oprocentowania, o którem już mówiliśmy, wynoszącego 4 od sta w stosunku rocznym, dłużnicy opłacają na rzecz Państwowego Banku Rolnego dodatek administracyjny w wysokości 1% od sta w stosunku rocznym.

6) **Zabezpieczenie pożyczek.** Pożyczki na nabycie gruntu winny być zabezpieczone hipotecznie. Pożyczki na zagospodarowanie się również wymagają zabezpieczenia hipotecznego. Jeśli jednak hipoteka działki przed otrzymaniem pożyczki nie może być uregulowana, wówczas pożyczkę wypłaca się tymczasowo za poręczeniem dwóch odpowiedzialnych majątkowo osób, gdy hipoteka działki zostanie uregulowana, wówczas pożyczka winna być na tej hipotece zabezpieczona.

Z tego, co powiedziałem wyżej, widzimy, że przy nabywaniu gruntów na uzupełnienie gospodarstw przy scaleniu — pożyczki są udzielane w sumach daleko większych i warunki spłaty są dogodniejsze, niż wówczas, gdy scala się grunt bez uzupełniania gospodarstwa. (Gł. Ludu Śl.).

Pora rozsiewu tomasyny.

Najlepszą porą do nawożenia tomasyną jest jesień. Im wcześniej atoli się nawozi i im gruntowniej zostanie tomasyna z glebą przez intenzywną obróbkę tejże zmieszana, tem skuteczniejsze jest działanie tego nawozu. Zaletą tomasyny jest, że każdy gram udzielonego glebie kwasu fosforowego zużytkowują rośliny w zupełności. Kwas fosforowy tomasyny pozostaje w ziemi w niezmienionej formie i nie zostaje wyługowany, a o ile go rośliny w pierwszym roku nie zużytkowały zupełnie, pozostaje on nadal przez szereg lat do dyspozycji roślin. Stąd też pochodzi znakomite i znane działanie następcze tomasyny. Tomasyna szczególnie dobrze działa na ziemię piaszczyste i ubogie w wapno, niemniej skuteczne jest jej działanie na gleby lepsze, a nawet najlepsze. Należy jednak przy glebach ciężkich zwracać uwagę na to, aby użyte zostały większe ilości tomasyny, aniżeli na glebach lekkich, oraz na szczególnie intenzywną obróbkę ziemi.

Wiadomo, że niema rośliny uprawnej, którejby do należytego rozwoju nie trzeba było pokarmu fosforowego. Wobec braku w tomasynie jakichkolwiek szkodliwych składników, natomiast ze względu na zawartość w niej wapna i kwasu fosforowego, działa **tomasyna na glebę zawsze tylko dodatnio.** Kwas fosforowy tomasyny działa bowiem **niezmiernie skutecznie na zwiększenie wydajności ziarna, na łąkach i pastwiskach powoduje obfitszy plon koniczyny** i kwiatu motylkowego, a w hodowli drzew owocowych przyspiesza ich dojrzewanie.

Wapno zawarte w tomasynie czyni glebę zdatną do uprawy koniczyny, nie dopuszcza do tworzenia się szkodliwych kwasów oraz pobudza działanie bakteryj, bez wapna nie daje żadna ziemia dostatecznych zbiorów, a przez tak idealne połączenie kwasu fosforowego z wapnem, jak to spotykamy w tomasynie, ma rolnictwo w tomasynie nawóz fosforowy niezrównanej wartości.

O ile chodzi o ilość tomasyny na poszczególne rośliny uprawne nadmienia się, że: zboża ozime wymagają najmniej 150—200 kg. tomasyny na morg, przyczem często otrzymuje się znacznie wyższy dochód, dając pod zboże większe **dawki** tomasyny. Obok tomasyny należy dać roli też **około** 80—100 kg. soli potasowej i odpowiednie ilości nawozu azotowego.

Łąki i pastwiska wymagają conajmniej **200—300** kg. tomasyny na morg. Łąki w koniczynę ubogie należy nawozić obficiej, a to **400—500 kg. na morg.** Późniejsze dawki mogą już być niższe. jednak nie mniej jak wpierw podane. Tylko w ten sposób uniknąć można zakwaszenia roli oraz pojawienia się złej trawy. Dla osiągnięcia jak największej **wydajności** z łąki poleca się stosowanie obok tomasyny, **kainitu**, a to w tej samej ilości co tomasyny. W końcu przypomina się rolnikowi, że najwyższy czas **pomyśleć** o nawozach sztucznych pod zasiewy ozime, a ponieważ **firma Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18** jest w możności udzielić nawozów sztucznych **na** dłuższy kredyt, przeto należy rychło z **tej okazji** korzystać.

Polityka zbożowa rządu.

Wobec spodziewanej znacznej **zniżki cen zboża** na rynkach zagranicznych, **rząd polski postanowił** zakupić za granicą 150 tysięcy tonn pszenicy i **tyleż** żyta celem utworzenia stałej rezerwy **zbożowej dla** regulowania cen krajowych. Zakupy te mają być dokonane we wrześniu i październiku b. r.

Zdaje się, że zboże to sprowadzać się **będzie** zimową wtedy, **kiedy właśnie chłopi zwykle sprzedają zboże. Zboże wobec tego może być tanie, wiosną będą sprzedawać ziemianie. Wtedy będzie drogie.**

Od Administracji.

Wszystkim tym Czytelnikom, którzy nie odnowili prenumeraty na drugie półrocze względnie **III kwartał**, zmuszeni byliśmy **wstrzymać dalszą wysyłkę „Piasta“.**

Jeszcze raz prosimy naszych **Czytelników o odwrotne nadesłanie** nam **prenumeraty, kto zaś wysyła** pieniądze na iny cel, np. **składki, ofiary, na** fundusz prasowy — **niech dopisze na czeku na jaki** cel posyła pieniądze.

W przyszłym numerze ogłosimy **wyniki losowania dla tych**, którzy stawali do konkursu **dla zjednujących** nowych czytelników.

Również w przyszłym numerze **ogłosimy warunki** konkursu o wielką wirówkę **„Alfa-Laval“ wartości 500 zł.**

Kto chce więc dalej w konkursach **uczestniczyć** — niech niezwłocznie odnowi prenumeratę **i zachęca** innych do czytania „Piasta“. **Administracja.**

KRONIKA.

Lipiec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
22 N.	Maryi Magdaleny	4	6	8	5
23 P.	Apolinarego	4	8	8	3
24 W.	Krystyny P.	4	9	8	2
25 Ś.	Jakóba Apost.	4	11	8	1
26 C.	Anny Matki N. M. P.	4	12	7	59
27 P.	Natalji P. M.	4	14	7	58
28 S.	Inocentego P.	4	15	7	56
29 N.	Marty P.	4	17	7	55

O CZEM POWINIEN KAŻDY WIEDZIEĆ!

FALA UPAŁÓW W EUROPIE. W **Berlinie** panuje wielki upał. O godz. 12 w południe termometr **wykazywał** 31 st. C. w cieniu.

Upały w **Londynie** wzmagają się i **według** przepowiedni meteorologów zapewne nieprędko ustaną.

Francję nawiedziła niebywała fala upałów. W Paryżu termometr wskazywał w cieniu 32 st. Z Francji południowej donoszą, iż temperatura osiągnęła rzadko notowaną wysokość 40 st. w cieniu. W ciągu ostatniego tygodnia przy bardzo wysokiej temperaturze notowany jest zupełny brak opadów, co może niekorzystnie wpłynąć na zbiory. W związku z tem poziom wody w rzekach obniża się tak dalece, iż niektóre zakłady przemysłowe, operujące siłą wodną musiały wstrzymać pracę.

ZATARGI I BURZLIWE ZAJŚCIA W ŁODZI. W ostatnich dniach wybuchło w przemyśle włókienniczym kilka strajków o charakterze lokalnym na tle sporu o stosowanie cennika przy poszczególnych rodzajach pracy. M. in. zastrajkowało około tysiąca robotników w fabryce Poznańskiego i kilkuset robotników w Schloesserowskiej manufakturze w Ozorkowie. W fabryce Poznańskiego doszło do burzliwych zajść, w czasie których poturbowanych zostało dwóch funkcjonarjuszy administracji fabrycznej.

Niezależnie od zatargu w przemyśle włókienniczym od kilku dni trwa w Łodzi strajk budowlany. Strajk ten objął wszystkie roboty przy budynkach, pracują natomiast robotnicy przy sezonowych robotach budowlanych miejskich, jak kanalizacja i t. p. Panuje przekonanie, że strajk z powodu trudności, na jakie napotkały rokowania między robotnikami a przedsiębiorcami, potrwa przez czas dłuższy. W obecnej chwili strajkuje około tysiąca robotników.

ZJAZDY „JEDYNKI“ W GMACHACH PAŃSTWOWYCH. W Sejmie podnoszono ciężkie **bezprawie, iż** „jedynka“ urządzała sobie wiece polityczne **w salach** szkolnych. Obecnie dowiadujemy się, że **sprawa** posuwa się naprzód. P. poseł Sławek urządził Zjazd wojewódzki „jedynki“ w Łodzi. Zjazd ten **odbył się w budynku...** województwa.



Jeden z posłów spotyka swego kolegę, znanego z niechlujstwa i wita go słowami:

— Wiem, co kolega jadł dziś na śniadanie.

— A mianowicie?

— Omlet.

— Omlet? Dlaczego?

— Bo pozostało go nieco na pańskiej brodzie.

Po chwili milczenia, zaczepiony wyjaśnił:

— Myli się pan. Jadłem omlet przed czterema dniami.

*

Nauczyciel wiejski, wykładając chłopcom najogólniejsze wiadomości z ogrodnictwa, stawia jednemu z nich pytanie:

— Jaka jest najlepsza chwila dla zbierania jabłek?

Chłopiec zastanowił się chwilę i odpowiedział:

— Wtedy, proszę pana, gdy właściciel ogrodu odwróci się tyłem, a pies jest przywiązany do budy.

*

Pasażer wsiadł do wagonu sypialnego i prosi gorąco konduktora, aby go wysadził w Smętowie, gdzie pociąg pospieszny zatrzymuje się tylko minutę.

— Mam — mówi — twardy sen, ale cokolwiek będzie, muszę wysiąść w Smętowie. Jeżeli będzie potrzeba, niech pan użyje siły. Proszę tu pięć złotych...

Nazajutrz pasażer budzi się pod Gdańskiem. Wpada w wściekłość i wymyśla konduktorowi ostatniemi wyrazami.

— Bałwan!... Kretyn!... Cymbał!...

Schodzą się inni pasażerowie i próbują bronić konduktora, który milczał długo, aż nakoniec oznajmił:

— Gdybyś pan wiedział, jak mi wymyślał tamten pasażer, gdy go siłą wysadziłem w Smętowie...

Odpowiedzi Redakcji.

Fr. Kurowski: Gazetę stale wysyłamy. Widocznie zaginęła. — **Marja Ropska:** Jeżeli mąż Pani zginął na wojnie, względnie umarł w domu, a śmierć była następstwem służby wojskowej, to zasiłek dla Pani i dzieci należy się. Należy wnieść podanie do Izby Skarbowej, Wydział rent i emerytów, Kraków, ul. Grodzka. — Do podania dołączyć: a) metrykę śmierci męża, b) zaświadczenie gminne, że mąż utrzymywał Panią przed śmiercią, i że z Panią prowadził wspólne gospodarstwo, c) wyciąg metrykalny. — **Jan Kachel:** Za informacje dziękujemy. Cześć! — **Józef Moryl:** Wylosowaną książkę dla p. Jakóba Smoły administracja wysłała. List Pański otrzymaliśmy. — **Jakób Chmielarczyk:** Skargę musi robić adwokat. Sprawa ta pociągnie się kilkanaście miesięcy. — **Wojciech Hajda:** Ponieważ kary za nieposyłanie dzieci do szkoły są karami administracyjnemi, więc przez ustawę amnestyjną będą darowane. Cło od pierza gęsiego z Czechosłowacji wynosi: za 100 kg. pierza 39 zł; za 100 kg. puchu 169 zł. — **Stanisław Półkoszek:** Za informacje dziękujemy. Są tacy ludzie, że w czasie wyborów, głosują na jedynki, dwójki i t. d.. a po wyborach przychodzą po radę i pomoc do „Piasta“. — **Jan Cisek:** Wspomniana ustawa o obowiązku szkolnym, obowiązuje nadal. — **Józef Koncewicz:** Za pozdrowienia dziękuję; 2 zł. na prenumeratę otrzymaliśmy. Gazetę wysyłamy. Jak starać się o pożyczkę na dokupno gruntu? — znajdzie Pan wyjaśnienia w „Piaście“ w przedostatnim i obecnym numerze. **J. K.:** Za 3.000 koron z lutego 1920 r. w pełnem przewaloryzowaniu należy się 85 zł. 71 gr. — **Jan Drobny,** Grzechynia: Lekarze weterynaryjni przy starostwach, obowiązani są do udzielenia porady i pomocy na każde wezwanie tylko w wypadkach zaraźliwych chorób zwierzęcych. W innych wypadkach obowiązku takiego niema i weterynarze nie są obowiązani do udzielania pomocy a tem samem do zwrotu odszkodowania. — **Karolina Strzała:** Musielibyśmy znać powody niewypłacenia renty, by odpowiedzieć na pytanie Pani. Jeżeli ktoś pobierał rentę i renta została mu chwilowo wstrzymana a później na skutek starań przywrócona, to zaległość się należy. Drugi przykład: Jeżeli ktoś stara się o zasiłek i w tym celu wniósł podanie do Izby skarbowej a do podania nie dołączy metryki śmierci czy to ojca, czy jedynego żywiciela, czy męża, to Izba skarbowa wypłaca zasiłek nie od czasu wniesienia podania, lecz od czasu przedłożenia metryki śmierci. — **Józef Sułkowski:** W tej sprawie prosimy odnieść się do Polskiego Zakładu Wzajemnych Ubezpieczeń, Kraków, ul. Radziwiłłowska L. 23. — **Stanisław Cebulka:** Takiej broszurki, gdzieby były zamieszczone mowy do wygłaszania nie mamy. Jedyną radą, by mieć temat do mów i wygłaszać mowy na zebraniach, jest pilne czytanie gazet. W gazetach jest dużo zawsze materjału takiego, który można wykorzystać na zebraniu, czy na wiecu. — **Jerzy Ostruga:** „Jedno-dniówkę“ wysłaliśmy. — **Jan Feliński,** Kolonja, Folwark: Wsprawie serwitutowej prosimy zwrócić się do Powiatowego Urzędu Ziemskiego, przedkładając urzędowi akta.

Aniela Szlachcic, wdowa po Jakóbie, z Biedaczowa, **Anna Handzlikowa** z Pisarzowic, **Karolina Jaczków** z Otynji: Zaopatrzenie Izba Skarbowa przyznała. — **Agnieszka Niedźwiedziowa** z Pisar: Zaopatrzenie może Pani otrzymać tylko na dzieci, ponieważ wychodząc zamąż utraciła Pani prawo do renty. Należy wnieść podanie do Izby skarbowej, dołączyć metrykę śmierci męża, wyciąg familijny całej rodziny, obejmujący daty urodzenia, ślubu i śmierci. — **Magdalena Podgórska:** Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia, gdyż Pani ma 2 dorosłych synów. — **Sieroty po ś. p. Piotrze Lepaku** z Pstrągówki: Izba skarbowa zwróciła się do Kurji biskupiej W. P. o wystawienie metryki śmierci. Liczba aktów 32523. — **Jan Raź** z Brzezia: Odmówiono zaopatrzenia, ponieważ posiada Pan dorosłe dzieci. — **Katarzyna Dziadkowiec** z Lubnia: Podania Pani w Izbie skarbowej niema. — **Jan i Katarzyna Ogrodnik:** Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia, ponieważ posiadacie 3-morgowe gospodarstwo, dorosłe dzieci i jesteście tylko częściowo niezdolni do pracy. — **Jan Nowak,** Dzierżaniny: Rekurs odszedł do Ministerstwa Skarbu do Warszawy.

Wyprzedaż rozpoczyna się 14. lipca

Del-Ka

Letnia wyprzedaż posezonowa

Wielka zniżka cen

Serja I — 3.90
Dziecinne płóc. białe wielk 23-39, damskie płóc białe i kolor. półbuciki na słupk. obcasie wielk. 35-37.

Serja II — 5.90
Damskie płóc. pantof. białe i kolor. na słupk. obcasie, wielk 35-37, oraz dziec. białe płóc. pantof. od 26-35.

Serja III — 7.90
Damskie pantof. satynowe popiel. oraz płóc. białe i popiel. na franc. obcasie.

Serja IV — 9.90
Pojedyncze pary z dziecinnych skórzan. i satynowych pantof. od 20-35.

Serja V — 12.90
Damskie płóc. pantof. na franc. obcasie w różnych kolorach, oraz damskie białe irchowe na słupk. obc.

Serja VI — 14.90
Dziewczęce brąz. półbuc. oraz pantof. i damskie skórzane pantofle domowe.

Serja VII — 16.90
Damskie skórzane sandały z podw. podeszwą wielk. 36-42, oraz pantof. sandałkowe od 26-30 w modn. kolor. Damskie skórz. półbuc. i pantof. wielk. 35-37.

Serja VIII — 18.90
Damskie skórz. brązowe półbuc. i pantof. na słupk. obcasie, oraz pantof. sandał. kowe w różn. kolor. wielk. 31-35.

Serja IX — 21.90
Damskie skórz. i lakierowe pantof. na franc. i słupk. obcasie w różnych kolorach

Serja X — 24.90
Damskie skórz. pantof. na franc. i słupk. obcasie w modnych kolorach, oraz damskie lakier. i boks. półbuc. na słupk. obcasie

Serja XI Damskie skórzane pantofelki i półbuciki w najnowszych kolorach 27.90
„ XII Damskie szewrowe i irchowe pantofelki w różnych kolorach, oraz lakier. pantof. na franc. i słupk. obcasie 31.90
„ XIII Damskie skórzane półbuciki z indyjską podeszwą, oraz męskie brązowe półbuciki 34.90
„ XIV Męskie brązowe półbuc. pasowo szyte, oraz damskie szewrowe pantof. w najnowsz. kolor. i pantof. lakierowe 36.90

Skarpetki dziecinne białe i kolorowe .... od Zł 1.50 — 2.50
Pończochy damskie flor w modnych kolorach „ „ 1.80 — 6.40
Skarpetki męskie .... „ „ 2.50 — 4.70

Każden bucik w najprzedniejszym gatunku.
Do nabycia we wszystkich filjach.

KONCESJONOWANA SZKOŁA SZOFERSKA ST. SZYBOWICZA Kraków, ul. Arjańska L. 1.
Szkoli najlepszych szoferów i właścicieli samochodów. — Kursy trwają od 1 do 3 miesięcy. Spłaty do 12 rat, piszcie o prospekty! Wolne mieszkania dla zamiejscowych

---

Rolnicy Sztuczne nawozy
TOMASYNA
SUPERFOSFAT
AZOTNIAK
SOLE POTASOWE
KRAJOWE i STASSFURTSKIE
SIARCZAN AMONU
MĄCZKI KOSTNE
SALETRA
USPULUN ZELIO
JÓZEF KARRACH
LWÓW, KOŚCIUSZKI 18.
CENNIKI i POUCZENIA WYSYŁAM BEZPŁATNIE

„POPĘD“
Fabryka lin transmisyjnych, budowlanych, gurtów i szpagatu
JOZEF WAŁKOWSKI I SYN
Kraków — Dębniki. 355

KOBIETY!

Bardzo wiele kobiet jest cierpiących na oberwanie wewnętrzne występujące zwykle po połogach, z ciężkiej pracy, z dźwigania i wielu innych przyczyn. Otóż kobieta niezawodnie będzie zdrową, chętną do życia i pracy jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw obniżeniu (oberwaniu) wnętrzności.

Przy zamówieniu należy podać miarę w centimetrach lub nitką 1) w pasie, 2) wokoło przez brzuch, 3) wokoło podbrzuszem, dalej wzrost (niski wysoki lub średni) ilość przebytych połogów. Należy opisać czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnątrz, ból głowy i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub w pachwinie, ból nogi jednej lub obu nóg i td. i td. ?

Wszystko dokładnie opisać i z całem zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas brzuszny na gumach, skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości.

Cena od 25 do 40 zł. o nadzwyczajnej konstrukcji cena wyższa.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznego obniżenia czyli oberwania: żołądka, kiszek, macicy i nerki żadne lekarstwa nie pomagają lecz tylko chwilowo uśmierzają cierpienia. To też jedynem lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie bandaża, nabytego u specjalisty bandażysty

P. L. Polaczek w Samborze Nr. 522.

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalnie pasy przeciw obniżeniu żołądka, nerki i jelit.

Bandaże przepuklinowe. Pończochy gumowe jedwabne i gumowo-niciane przeciw żylakom i puchnięciu nóg.

Moczniki gumowe męskie i damskie dla osłabionych na pęcherz, zabezpieczające przeciw moczeniu bielizny w czasie spania i chodu. Prostotrzymacze przeciw zgarbieniu i pochyleniu trzymaniu się. Protezy rąk i nóg itd.

MAJĄTEK ZIEMSKI 108 mórg wraz z łąką z żywym i martwym inwentarzem zabudowania maszynowe sprzedam korzystnie za 48.000 zł. Holeksa właściciel Niedźwiady pocz. Tur, pow. Szubin Ks. poznańskie. 652

Władysław Łach syn Michała i Wiktorji urodzony w roku 1900 w gminie Dylągowej powiat Brzozów, zagubił dokumenta wojskowe które unieważnia.

Obsadzamy kilkaset posad

miejscowych reprezentantów we wszystkich miejscowościach Polski, Panowie i Panie wszystkich stanów, reflektujący na stały dochód miesięczny, zechcą się zgłosić z podaniem zawodu etc. do Dyrekcji „SANATOR“ w Bydgoszczy 2.

Markę na odpowiedź załączyć.

635 (1-3)

WSZELKIE NARZĘDZIA
ORAZ
MASZYNY ROLNICZE

dostarcza

DOM HANDLOWO-ROLNICZY „GLEBA“

Generalna reprezentacja fabryki maszyn roln. Trzebinia Tow. Akc.

Kraków, Długa 3. Telefon 1323.

Dla Kółek rolniczych dostarczamy maszyny za kredytem wekslowym. Rolnikom zaś sprzedajemy na spłaty miesięczne.

Małe motory na benzynę lub naftę zamiast kieratów, o sile 3 do 6 koni stałe lub przewoźne

Na żądanie cenniki darmo.

ROLNICY!

Najlepsze pasy skórzane krajowe oraz zagraniczne, do wszelkich maszyn rolniczych oraz troki do szycia pasów poleca:

Pierwsza Małopolska Wytwórnia Pasów Maszynowych „Wurm i Ska“ Kraków, Krowoderska 37

Ceny konkurencyjne. Tel. 31-30 Dogodne warunki spłaty

MASZYNY DO SZYCIA

systemu Singera, pierwszorzędnej dobroci, nagrodzone złotemi medalami

poleca 657

Józef Ankudowicz
Warszawa, Nowogrodzka 2.

Nożne bębenkowe I. gat. 270 zł., gabinetowe kryte 320 zł., duże krawieckie 330 zł. Tylko te są najtrwalsze i najodpowiedniejsze na prowincję, 15-letnia gwarancja. Wysyłamy na prowincję za zaliczeniem kolejowem po otrzymaniu pocztą 50 zł. zadatku.

Przesyłka i opakowanie na koszt firmy.

Uwaga: firma chrześcijańska.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 60 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 800 zł
Cała strona tytułowa . . . . 800 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . . 450 z
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.